Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 18 Grudnia 1909 roku. | Nr. 100.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Religia we Włoszech.

(*Dokończenie*).

Sprzeczność tę zasad i czynów, widniejącą na każdym niemal kroku we Włoszech, tłomaczą niektórzy specyalnymi miejscowymi warunkami.

Jaki kraj — tacy jego mieszkańcy. A na całym Bożym świecie niema może krainy więcej malowniczej, więcej zajmującej i bardziej ciekawej dla badacza, aniżeli Włochy.

Kto wśród skwarnego lata doznać chce uczucia zimna i mrozu, niech jedzie do Cadore! Kto chce zaś zimową porą pocić się pod wpływem promieni słonecznych niech jedzie do Palermo, lub do innego zakątka na Sycylii! Kto kocha góry — ma przed sobą majestatyczne Alpy; gdy woli doliny — ma olbrzymie niziny nad brzegami Po. Każdy według upodobania swego, znaleźć może i malownicze wzgórza, pokryte na stokach starożytnemi miastami, o historycznej niekiedy przeszłości, i łąki najpiękniejsze i tajemnicze gaje, i cieniste aleje i czarujące wyspy na morzu...

Rozmaitość ta widnieje w pożywieniu, w języku i charakterze mieszkańców.

Na stokach Alp panują niepodzielnie: p o l e n t a, [1]) mleczywo i kasztany pieczone. Na pobrzeżu morza m i n e s t r a, [2]) w której wszystko znaleźć można, prócz... smaku. Dalej, na płaskowzgórzach i w dolinach Włoch spotkać można maleńkie kotlety i r o a s t b e e f; w centrum Italii— na każdym stole podają ryż, makaron i fasolę. Im więcej zaś na południe, tem więcej spotkać można potrawy roślinne, jak: jarzyny, owoce i ryby smażone.

Toż samo dzieje się z językiem. W Toskanii panuje język najpiękniejszy i najczyściejszy we Włoszech, używany ogólnie w literaturze. W Piemoncie natomiast, w Bergamo, około Genui i Neapolu mówią dyalektami najdziwniejszymi w świecie.

Lombardczyk pracuje, kupczy, spożywa dary Boże i bawi się poważnie jak Anglik. Piemontczyk — jest poważny, pracowity, spokojny i powolny jak Niemiec. Toskańczyk stanowi odrębną w swo-

[1]) Zwana na Bukowinie i w Bessarabii m a m a ł y g ą.

[2]) Zupa.

im rodzaju ludność. Romańczyk przedstawia taką rozmaitość typów, jaką napotkać można w muzeum etnograficznem. Neapolitańczyk przypomina starożytnych Greków. Rzymianin gotów i dziś, jak ongi za czasów cezarów, domagać się panem et circenses. [1]) Sycylijczyk to Arab wcielony, a Kalabryjczyk jest mieszaniną Araba, Greka, Normanda i... Hottentota.

Większa rozmaitość, nie pozbawiona malowniczości, widnieje w przekonaniach Włochów.

Oto np. cavaliere [2]) Storace jest z przekonań wolnomyślnym, ateuszem nawet, a w życiu codziennem spełnia pobożnie... praktyki religijne. Inny, znany socyalista, w Rzymie z katedry hałasuje: „śmierć papieżowi!“ — a w Caltanisetta idzie skupiony w kościele parafialnym, ze świecą w ręku, za procesyą. Inny, poseł do parlamentu, w Izbie jest zagorzałym antyklerykałem, a stara się poufnie o audyencyę prywatną u papieża, syna posyła do kolegium Jezuitów, a córki umieszcza w pensyonacie Sercanek na Trinità dei Monti w Rzymie.

Wszędzie zaś spotkać można ludzi, którzy ustami wyznają pewne przekonania, zasady danego stronnictwa, w rzeczywistości zaś... nie krępują się swojemi słowami i nie mają... żadnych zasad. Urządzają swe życie, jak im wygodniej.

Marzeniem każdego Włocha jest zdobycie stanowiska, urzędu, jednem słowem tego, co daje możność panowania nad drugimi.

Cecha to zwłaszcza Rzymian, którzy w spadku po przodkach tę jedną spuściznę otrzymali. Stąd wybory we Włoszech: do parlamentu, do magistratu, do gminy nie są czczem słowem. Na wybory każdy Włoch staje ze swoim południowym temperamentem, ognistą werwą i oratorską swadą. Gazety podają sążniste artykuły.

[1]) Chleba i igrzysk.

[2]) Tytuł we Włoszech specyalny, odpowiadający miemieckiemu Ritter von... przysługujący starej szlachcie, zapisanej w heroldyi królestwa włoskiego.

Każdemu Włochowi uśmiechają się w myśli: znaczek poselski, dyety, pensya i mile brzmiący tytuł onorevole. [1])

Katolicy tymczasem muszą się krępować surowym zakazem papieskim: nè eletti, nè elettori. [2])

Ciekawą jest historya tego zakazu. Na tej niby zasadzie odbija się bowiem doskonale charakter czysto włoski, od którego i Watykan nie jest wolny.

Z zastosowaniem w praktyce sławnego non expedit, [3]) Watykan zawsze lawirował, o ile mu to było wygodnie.

Do 1860 r. niema śladów papieskiego non expedit. Owszem Penitencyarya sama, po zaprowadzeniu rządów parlamentarnych w północnych Włoszech, pytana przez bojaźliwych spowiedników, czy wypada wiernym i księżom stawać do urn wyborczych, odpowiedziała: „Ależ wypada! wypada!“

Naraz, niejaki ks. Margotti, sławny na owe czasy teolog w Turynie, przepadł na wyborach. Wyborcy piemonccy nie ufali mu. Ks. Margotti obrażony za to, napisał piorunujące potępienie parlamentu włoskiego, w którem między wierszami czyta się wyraźnie: „Ponieważ parlament włoski zamknął mi drzwi przed nosem, przeto od dnia dzisiejszego katolicy włoscy nie będą ani wybieralnymi, ani wyborcami (nè eletti nè elettori). Nie wypada bowiem kompromitować się wobec rządu zaborczego...“

Wypadek ten miał miejsce w r. 1861.

Od 1861 do 1874 roku raz panowało expedit, drugi raz non expedit. W ostatnim tylko roku (1874) non exspedit kryło bojaźliwie swą głowę, przeczuwając niebezpieczeństwo życia. Później ożyło znowu, nabrało sił i zapuściło korzenie. W 1880 r. non expedit oznacza formalny zakaz, w r. 1890 przekroczenie tego zakazu staje się grzechem śmier-

[1]) Tytuł, nadawany posłom do parlamentu i ministrom} włoskim o tyle, o ile ci ostatni są przedstawicielami ludu z wyboru, oznacza dosłownie czcigodny.

[2]) Ani wybieralnymi, ani wyborcami.

[3]) Nie wypada.

telnym, aż wreszcie teologowie rzymscy wygłosili zasadę, że „nie przyznawanie papieżowi prawa zabronienia wolnym obywatelom stawania do urn wyborczych, jest prawdziwą i istotną herezyą.

Po papieżu-polityku, Leonie XIII, nastały czasy Piusa X. Rzymscy katolicy — odetchnęli. Spodziewano się powszechnie, że papież zgodzi się na udział katolików w rządzie parlamentarnym. Znowu marzenia, znowu nadzieja ujrzenia na sobie znaku p. posła!

Nadzieje te rozwiały się pod wpływem noty oficyalnej z dnia 1 grudnia 1903 roku w Osservatore Romano, w której wieść o zgodzeniu się papieża na chodzenie katolików do urn wyborczych nazwano kłamliwą i zaprzeczono, że zniesione zostało non expedit. Dnia 12 tegoż miesiąca i roku kardynał Merry del Val listem swym do Domani d'Italia[1]) potwierdził utrzymanie w całym rygorze prawa non expedit. W dziesięć dni później papież sam ogłoszeniem sławnego swego motu proprio uroczyście potwierdził nietykalność uświęconej zasady non expedit. Dnia 31-go maja 1904 roku kardynał Merry del Val pisze do katolików w Bergamo te słowa: „J. Świątobliwość utrzymuje w całej pełni i rozmiarze rozporządzenie swoich poprzedników, potwierdzając przytem, że najwłaściwszem tłomaczeniem wyrazów non expedit, jest tłomaczenie ś. Trybunału, który je objaśnia wyrazami non licet.[2])" Tymczasem w grudniu tegoż roku Civiltà Cattolica, organ jezuitów, czytany z upodobaniem przez wszystkie sfery miarodajne, drukuje artykuł, zręcznie napisany, który napomyka o możliwości zniesienia non expedit. Sam papież czytał ten artykuł i chwalił. Wszyscy demokraci włoscy szczerze się ucieszyli, czytając te stronnice. Civiltà została wykupiona i rozchwytana. Adwokat Meda chwyta w lot rzucony pocisk i chce kuć żelazo, póki gorące. W gorącej przemowie stara się słuchaczów przekonać, że non expedit zostało nareszcie zniesione. Ale co wolno jezuitom, tego nie wolno zwykłemu śmiertelnikowi. Osservatore Romano karci wybryk adwokata, dowodząc, że nigdzie i nigdy Civiltà nie głosiła obalenia prawa non expedit. Demokraci chrześcijańscy, zwłaszcza młodzi, nie bardzo wierzyli tym oświadczeniom i wyjaśnieniom i po dawnemu, po cichu tylko, szeptali, że non expedit zostało zniesione: „Jeżeli tak, powiada czynami swymi papież, prędzej was zniosę, wygładzę, aniżeli non expedit." I rzeczywiście powoli demokraci poszli w rozsypkę i zniknęli, a non expedit trwa dalej w swej sile.

Osservatore Romano wreszcie, dnia 4 kwietnia 1907 r. w artykule zatytułowanym „Finiamola," [1]) jako organ specyalnie papiezki, powiada: „Non expedit i prawa monarsze papieża nigdy nie ustawały. Jedno i drugie trwają w swej sile, a wyjątki jakie tu i owdzie od non expedit, zgodnie z tymczasowem zarządzeniem papieskiem, mogły mieći miały rzeczywiście miejsce, stwierdzają tylko regułę."

Historyę owego non expedit umyślnie przytoczyliśmy, gdyż ona najdokładniej wskazuje jak papieżowi gwałtem chce się być królem. A lubo według powszechnego zdania utrzymać dziś poddanych nie mógłby bez bagnetów, nie cofnąłby się nawet przed użyciem siły zbrojnej, byleby mógł zapewnić sobie panowanie.

Że tak jest w istocie, dowodem orzeczenie kongregacyi ś. Officyum, której — trzeba pamiętać — prefektem jest papież. Kongregacya ta, na zapytanie jednego z biskupów Włoch północnych, czy można udzielić rozgrzeszenia penitentowi, który wprost odmawia papieżowi prawa do władzy doczesnej, z całą zawziętością i okrucieństwem starych Rzymian odpowiedziała, że taki grzesznik nie może być rozgrzeszony.

[1]) „Jutro Włoch".
[2]) Nie wolno.

[1]) „Skończmy z tem raz!"

I czegóż więcej spodziewać się można po takiem orzeczeniu?

I to ma być zastępca Tego, który słowem i przykładem uczył: „Królestwo moje nie jest z tego świata!“...

Na tem przegląd stosunków i stanu religijnego we Włoszech kończymy. W pracy niniejszej opieraliśmy się na dziełku prof. Bartoli i na własnych spostrzeżeniach.

Widzimy dosadnie, jak Kościół rzymski, omamiony władzą doczesną, zerwał z prostotą pierwszych wieków chrześcijaństwa a stał się kupczykiem jarmarcznym. Rozkłada on i zachwala swe towary ale wszystko u niego nietrwałe i trąci... tandetą. Relikwie fałszywe, podania błędne, doktryny śmieszne, pretensye barbarzyńskie, popędy despotyczne, praktyki zabobonne, zwyczaje dziecinne... Na wszystkiem, jak na murach starożytnych, widnieje pleśń starości i okruszyny pogaństwa rzymskiego.

I jeżeli śmieją się dziś niedowiarkowie z katolików lub drwią sobie z Rzymu, to mają — niestety — pod wieloma względami racyę... Bo i cóż oni widzą?

U góry — świetne szeregi, we wspaniałe szaty przybranych, zręcznych dyplomatów, salonowców lub wytrawnych obłudników, którzy bluźnierczo przywłaszczają sobie miano świętej matki Kościoła,—a u dołu niezliczone zastępy ludzi skrępowanych, spowitych, przykutych, którzy na każdym kroku spotykają się z surowem nie wolno, lubo doskonale widzą, jak ich stróże i opiekunowie na wszystko sobie pozwalają.

Katolikowi rzymskiemu nie wolno nawet myśleć. Wolno mu zaledwie czekać, aż matka-Kościół nakarmi je sztuczną papką, od starości spleśniałą, w kolei wieków zastygłą i twardą jak kamień.

Mając Pokarm żywy i Życie samo, Rzym, straciwszy wiarę, w skuteczność i zdrowie Boskiego Pokarmu nie wierzy, a wskutek tego i sam choruje i zmuszony jest patrzeć, jak życie prawdziwe w pośród dzieci jego zamiera.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Orędzie prezydenta Tafta. Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Tafta do kongresu zaczyna się od oświadczenia, że stosunki Stanów Zjednoczonych z zagranicznymi rządami oparte są stale na podstawie normalnej przyjaźni i dobrego porozumienia. Zmienione stosunki w Stanach Zjednoczonych i w południowych republikach usunęły obawy, które doprowadziły do postawienia doktryny Monroëgo. W sprawie zatargu z Nicaraguą oświadcza Taft, że dwaj amerykanie zostali straceni na osobisty rozkaz Zelayi, jakoby za to, że byli regularnymi oficerami zorganizowanej siły zbrojnej rewolucyi, która szerzy się od kilku tygodni i objęła połowę republiki. Rząd amerykański przezornie i rozważnie stwierdzi rzeczywisty stan rzeczy.

Odnośnie do spraw Dalekiego Wschodu powtarza orędzie, że Ameryka występuje w obronie równouprawnienia i najsumienniejszego uznania nietykalności Chin. Hipoteczne wydzierżawienie ceł zagranicznych wierzycielom uważa Ameryka za rzecz groźną. Udział amerykańskich banków w chińskiej pożyczce kolejowej następuje śród warunków, które amerykanów odnośnie do dostawy materyału kolejowego równają całkowicie z innymi narodami.

Z Japonią utrzymują Stany stosunki przyjazne. Japonia wyraźnie zapewniła, że nie ma pretensyi do kopalń w Mandżuryi; pretensye takie byłyby niezgodne z poprzednim chińsko-amerykańskim traktatem.

Najstarszy okręt. Duńska marynarka handlowa posiada najstarszy w świecie okręt, który po dziś dzień jeszcze jest czynny. Jest to statek żaglowy „Constanza,“ zbudowany w r. 1723, a więc od 200 lat bez mała, i to prawie bez przerwy, pełni swoją służbę. Oczywiście pod względem wagi i pojemności nie wytrzymuje porównania z dzisiejszemi statkami żaglowemi, pojemność wynosi bowiem 27 ton. Jednakowoż nie jest on najmniejszy z dawnych statków, których marynarka duńska posiada 10 (od 14 do 68 ton); 6, równie jak „Constanza“ są zabytkami z XVIII-go wieku, a 4 pozostałe zbudowane były pomiędzy r. 1800 a 1810. Wszystkie te okręty są jeszcze w jaknajlepszym stanie. Pełnią swoją służbę na morzu Baltyckiem i Niemieckiem z taką

punktualnością, że mowy niema o wycofaniu ich z obiegu. Okręciki te, zbudowane z samego tylko drzewa, mogą przewozić najcięższe ładunki, np. granit, i nic nie może zakłócić spokojnego i równego ich biegu.

Kobieta—inżynierem. Instytut politechniczny w Berlinie ogłosił wiadomość następującą: „Panna Anna Heinrichsdorffówna, rodem z Moskwy, złożyła po 3½-letnich studyach w listopadzie r. b. egzamin ostateczny na wydziale elektroinżenieryi i otrzymała ze wszystkich bez wyjątku przedmiotów stopnie celujące. W dowód uznania niezwykłych zdolności młodej inżenierki świadectwo jej zaopatrzono uwagą: „Zaświadczamy niniejszem, że panna Heinrichsdorffówna uczyniła zadość wszystkim najcięższym wymaganiom, jakie stawiamy przy egzaminach, w sposób wyjątkowo wybitny."

Ubezpieczenie robotników morskich we Włoszech będzie obecnie regulowane na nowo. Wydane w styczniu 1904 roku prawo o ubezpieczeniu poszkodowanych przy pracy robotników obejmowało sobą przedsiębiorstwa okrętowe, włączając w to również rybołówstwo, uprawiane na przestrzeni 10 kilometrów od brzega oraz przedsiębiorstwa, trudniące się połowem korali i gąbek. Obecnie włoski minister żeglugi morskiej, w rękach którego znajduje się również zarząd flotą handlową, wniósł do parlamentu nowy projekt prawa o ubezpieczeniu robotników morskich. Ów projekt prawa daje robotnikom znacznie więcej, aniżeli prawo ubezpieczeniowe z 1904 r. Będą mianowicie utworzone trzy towarzystwa ubezpieczeniowe: jedno obejmować będzie dział parostatków, drugie — okręty żaglowe, trzecie zaś — rybołówstwo. Ubezpieczenie obowiązywać będzie wszystkie rodzaje żeglugi, przyczem ciężar wypłacania premii spoczywać będzie wyłącznie na kieszeni właścicieli okrętów.

Tunel kolejowy na Mont-Blanc. Konferencya francusko-włoska rozważać będzie w Rzymie sprawę przebicia góry Mont-Blanc w celu przeprowadzenia nowej linii kolejowej.

Z kraju.

Komunikat urzędowy o wojnie z Japonią. W sprawie rzekomej wojny z Japonią „Agencya Petersburska" donosi:

„W ostatnich czasach w prasie odczuwać się daje nadzwyczajne zdenerwowanie, wywołane pogłoskami o gotującem się jakoby spotkaniu zbrojnem pomiędzy Rosyą i Japonią. Pisma przepełnione są niepokojącemi wiadomościami z Dalekiego Wschodu i, niestety, nastrój ten udziela się szerokim kręgom społeczeństwa. Według otrzymanych wiadomości oddziaływanie tych pogłosek odbija się najsilniej na kresach Dalekiego Wschodu, gdzie pod wpływem głęboko przenikającego do sfer społecznych, nie wyłączając i przedstawicieli administracyi, przekonania, że wojna z Japonią jest niechybnie blizka, nastrój trwożliwy przybrał tak natężony charakter, iż poczyna bezpośrednio wpływać szkodliwie na przedsiębiorczość prywatną.

„Przedsiębiorcy zwracają się wprost do organów rządu z prośbą o wskazanie, o ile prawdziwe są kursujące pogłoski i czy przedsiębiorstwa przemysłowe na Dalekim Wschodzie mogą liczyć na utrzymanie pokoju?

„Rząd Cesarski, dbając o interesy ludności, nie może patrzeć obojętnie na tak smutne zjawisko i uważa za swój obowiązek oświadczyć kategorycznie, że pogłoski o jakichś powikłaniach pomiędzy Rosyą i Japonią w chwili obecnej nie są na niczem oparte.

„Ubiegłe od chwili zakończenia ostatniej wojny cztery lata rząd cesarski użył na zawarcie całego szeregu sojuszów międzynarodowych, mających na celu zatarcie śladów nieprzyjaźni, pozostałych po wojnie i ułatwienie rozwoju pokojowego stosunków politycznych i ekonomicznych pomiędzy obu mocarstwami.

„Z tego punktu widzenia równorządnie z traktatem handlowym i konwencyą rybołóstwa wybitne znaczenie posiada traktat polityczny, zawarty pomiędzy Rosyą a Japonią w 1907 r., który ma na celu wzajemne zabezpieczenie nietykalności terytoryów i praw pokoju pomiędzy obu mocarstwami na Dalekim Wschodzie.

„Akty te bezwątpienia przyczyniają się do utrwalenia ogólnego położenia politycznego na brzegach oceanu Spokojnego.

„W naszych zwłaszcza stosunkach z Japonią bynajmniej niema tego charakteru, który starają się im nadać niektóre pisma; w zakresie tych stosunków od czasu traktatu 1907 r. nie wynikło żadne poważne starcie lub nieporozumienie.

„Przeciwnie, zarówno wiadomości, bezpośrednio otrzymane przez ministeryum spraw wewnętrznych, jak i wrażenie, odniesione przez ministra skarbu z jego niedawnego pobytu na Dalekim Wschodzie nie tylko nie zawierają w sobie nic niepokojącego, lecz zezwalają z zupełną pewnością twierdzić, że w sferze naszych stosunków z Japonią zachowana jest wzajemna uprzejmość i gotowość do rozstrzygania wszystkich wynikających spraw na drodze pokojowych, przyjaznych traktatów."

Obniżenie cenzusu naukowego. Ministeryum oświaty zawiadomiło kuratora okręgu naukowego, że studenci uniwersytetu warszawskiego, posiadający wykształcenie seminaryjne, nie mogą przenosić się do innych uniwersytetów bez złożenia egzaminów dodatkowych, a to dlatego, że tylko w uniwersytecie warszawskim celem ściągnięcia doń niezbędnej liczby Rosyan obniżono cenzus naukowy.

Nagrody na wystawach. Główny zarząd rolnictwa i urządzenia gruntów polecił zarządom dóbr państwa, aby wyznaczone przezeń nagrody pieniężne za wystawy rolnicze, koni i inne były wydawane wyłącznie włościanom, w braku zaś tychże rolnikom, których odznaczone bydło przeznaczone zostało do rozpłodu i ulepszenia ras bydła miejscowego.

Wykłady w szkołach rolniczych. W kwestyi wyjaśnienia senatu, co do wykładu w szkołach rolniczych w Królestwie Polskiem oraz guberniach nadbaltyckich, „Riecz" podaje następującą informacyę:

„Rozważywszy raport głównozarządzającego wydziałem rolnictwa w kwestyi pozwolenia na wykład w szkołach rolniczych w Królestwie Polskiem i kraju nadbaltyckim w językach miejscowych, senat rządzący uznał, że Najwyższym ukazem imiennym z d. 13-go października 1905 roku („Zb. praw i rozp," 1905 r. № 182 str. 1634) rozkazano tytułem środka tymczasowego nadać ministrom oświaty i skarbu prawo, że do czasu rozważenia w drodze prawodawczej kwestyi szkoły prywatnej można pozwalać w gub. Królestwa Polskiego w szkołach istniejących lub zakładanych różnego typu na wykłady w języku polskim i litewskim wszystkich przedmiotów oprócz języka rosyjskiego, historyi i geografii, które winny być wykładane po rosyjsku i powinny stanowić przedmioty obowiązkowe dla tych typów szkoły, w których programy wchodzą na zasadzie stosownych przepisów. Następnie d. 12-go maja 1906 roku tytułem zmiany i uzupełnienia odpowiednich postanowień ogłoszono Najwyżej zatwierdzoną opinię rady państwa o wprowadzeniu w szkołach prywatnych w guberniach nadbaltyckich wykładu w językach miejscowych („Zb. praw i rozp. rządowych" 1906 r. № 138 str. 838), w której pod p. 1-ym zaznaczono, że wykład w językach miejscowych dozwolony jest w tych tylko szkołach w guberniach estlandzkiej, liflandzkiej i kurlandzkiej, które utrzymywane są z funduszów prywatnych bez wszelkich zapomóg ze skarbu oraz z funduszów ziemskich albo miejskich; przytem prawo to, jak widać z p. 4-go, ma na widoku wyłącznie szkoły prywatne ministeryum oświaty.

„Biorąc na uwagę, przytoczone powyżej postanowienia, iż wykład w językach miejscowych dozwolony jest w szkołach prywatnych ministeryów oświaty i skarbu i że tłomaczenie ich w sensie rozszerzającym, t. j. w duchu przyznania prawa wykładu w językach miejscowych w szkołach prywatnych, pozostających pod władzą ministeryum rolnictwa, byłoby niezgodne ze ścisłą ich treścią, senat rządzący wyjaśnił poruszoną przez głównozarządzającego wydziałem rolniczym sprawę w duchu przeczącym. (Ukaz 1909 r. № 2377."

Rewizya statków. Okręg komunikacyi wyznaczył komisyę do obejrzenia wszystkich kursujących po Wiśle parostatków, gabarów i łodzi parowych, które stale przebywają w Warszawie.

Czyszczenie obuwia na ulicach. Oberpolicmajster m. Warszawy odrzucił starania przedsiębiorców o pozwolenie czyszczenia obuwia przechodniom na ulicach i placach miasta.

Nauczyciele domowi i szkół powatowych. Spora liczba osób, które ukończyły wydział prawny lub lekarski uniwersytetów, zwróciła się do kuratora okręgu naukowego z prośbą o wydanie im świadectw nauczycieli domowych lub szkół powiatowych. Wobec tego jednak, że na wydziale prawnym i lekarskim przedmioty niektóre, wchodzące w zakres kursu szkół męskich i żeńskich, nie są wykładane, kurator okręgu naukowego zwrócił się do władz wyższych o wyjaśnienie, czy świadectwa takie mogą być wydane osobom wskazanym. Ministeryum oświaty zawiadomiło kuratora, że tytuł nauczyciela domowego w warszawskim okręgu naukowym może być nadawany również

osobom, które ukończyły wyższe zakłady naukowe, lecz prawo na wykład danych przedmiotów dają stopnie zadawalniające, wystawione w świadectwach (dyplomach) z ukończenia wyższych zakładów naukowych. W razie braku zaś stopni w dyplomach, prawo wykładu tych lub innych przedmiotów, nadaje świadectwo zakładu naukowo-średniego.

Przeciw niewypłacalnym dłużnikom. Plagą wszystkich instytucyi kredytowych, udzielających pożyczek, a niemniej poręczycieli są bezwątpienia niewypłacalni dłużnicy. Dawno już rozprawiano w zarządach instytucyi kredytowych nad sposobami zabezpieczenia się od stosunków z takimi dłużnikami. W sprawie tej zrobiono krok naprzód, bo oto w Warszawie odbyła się narada przedstawicieli towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i towarzystw wzajemnego kredytu. Na 17 takich instytucyi przybyli na posiedzenie przedstawiciele piętnastu kas. Po rozprawach uchwalono co tydzień komunikować sobie wzajemne listy osób, przeciw którym wszczęte zostały kroki egzekucyjne.

Na przyszłość towarzystwa pożyczkowe mają wymieniać pomiędzy sobą listy osób starających się o pożyczki.

Rewizya kotłów parowych. Do oględzin kotłów parowych w fabrykach i zakładach przemysłowych delegowana została specyalna komisya, która jednocześnie określać będzie wysokość podatków na rok 1910.

Sprzedaż chleba. Policya warszawska otrzymała rozporządzenie, ażeby ściśle przestrzegała przepisów, tyczących się sprzedaży chleba.

Ważniejsze z nich są: w sklepach z pieczywem powinny się znajdować ostemplowane wagi, tablica z obowiązującemi przepisami tego rodzaju sprzedaży, oraz tablica z cenami na chleb, ustalanemi 2 razy miesięcznie przez magistrat, który będzie je ogłaszał urzędownie w gazecie policyjnej.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Skazanie księdza fanatyka. Ks. Jan Gajkowski, profesor seminaryum w Sandomierzu wydał pełne złości i nienawiści ku nam broszury: „Gdzie dyabeł nie może—tam babę pośle“ i „Prawda o Kozłowitach, albo Mankietnikach, ku przestrodze tym, którzy jeszcze rozumu i wiary nie stracili.“ Celem tych broszur było podburzanie czytelników przeciwko Maryawitom. Ale wszystko ma swój koniec: W sprawę tę wdała się prokuratorya i na rozprawie sądowej d. 15 b. m. w Radomiu wyrokiem Izby sądowej ks. Gajkowski za wzniecanie nienawiści względem maryawitów i za świadome szerzenie kłamliwych wieści został skazany na t r z y t y g o d n i e aresztu.

Z PRASY.

„Jedność,“ organ stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego, podaje w № 50 z dnia 10 grudnia b. r. ciekawą wiadomość o gminnych biurach pośrednictwa pracy w Szwajcaryi:

Gminne biura pośrednictwa pracy w Szwajcaryi.

„Przy dzisiejszym rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych sprawa dostarczania z jednej strony robotnikowi pracy, a z drugiej przedsiębiorcom rąk roboczych jest kwestyą pierwszorzędnej wagi. Unormowanie należyte i celowe tej sprawy leży zarówno w interesie poszczególnych społeczeństw, jak i państw. Dlatego też poświęcają jej baczną uwagę rządy i przedstawiciele narodów w ciałach ustawodawczych. Dziś zyskuje sobie coraz większe uznanie ta zasada, że sprawa regulowania rynku pracy winna spoczywać w ręku państwa albo gmin, którym państwo daje zapowogi na utrzymanie odpowiednich biur pośrednictwa pracy.

Biura dostarczania pracy wogóle bywają trojakiego rodzaju: 1) biura stron zainteresowanych, organizowane przy cechach rzemieślniczych, w oddzielnych gałęziach przemysłu przez przedsiębiorców i nakoniec, przy wielu związkach zawodowych przez samych robotników; 2) biura urządzane przez osoby prywatne, i 3) gminne lub też publiczne biura.

Ojczyzną gminnych biur pracy jest Szwajcarya. Pierwsze biuro pośrednictwa pracy założone zostało w 1889 r. Teraz w Szwajcaryi znajdujemy 13 gminnych biur pracy, z których każde dzieli się na dwa oddziały: męzki i kobiecy. Bieżące sprawy załatwia specyalny zarządzający, którego obowiązkiem jest: 1) śledzić za ekonomicznym stanem rynków robotniczych, 2) zawiązywać stosunki z pracodawcami i innymi biurami pracy, 3) zbie-

rać materyały statystyczne, dotyczące pośrednictwa pracy wogóle.

Kontrola działalności biur pośrednictwa pracy znajduje się w rękach specyalnej „administracyjnej komisyi“. Zasadniczą cechą tej komisyi jest to, iż należą do nich w równej liczbie przedstawiciele robotników i pracodawców. Prawie we wszystkich biurach pracy (za wyjątkiem 2) mieszkańcy miast korzystają z pośrednictwa bezpłatnie. Robotnicy zamiejscowi płacą pewną drobną kwotę pieniężną.

Biura pracy utrzymywane są na koszt gminy. Jak duże są wydatki na utrzymanie biur pracy, świadczą następujące dane: Zurych wydaje rocznie 15,300 fr., Bazylea — 12,500 Bern—8,100 fr. St. Gallen — 7,800. Podczas strejków, biura pośrednictwa pracy pełnią swe obowiązki, ale zarazem zawiadamiają wszystkich, zwracających się o pracę o powstałym strejku w danej gałęzi przemysłu.

Działalność szwajcarskich biur pracy jest bardzo owocną i obszerną. W 1908 r. zwróciły się do nich z prośbą o wskazanie pracy 71,792 osoby (54,366 mężczyzn, 17,426 kobiet) wskazano 40,125 wolnych posad.

Ostatnio poruszono w Szwajcaryi sprawę ześrodkowania i ujednostajnienia dziaałności biur pracy, jak również i niezbędności przyjścia im ze strony państwa z pomocą. Już w 1894 r. prawodawcze izby szwajcarskie przyjęły następującą rezolucyę: „Związkowej radzie poleca się zbadanie i określenie w jakich rozmiarach pożądana jest pomoc związku dla społecznych biur pracy.“ Badanie to trwało stosunkowo dość długo, gdyż dopiero w końcu 1907 r. Rada związkowa nadesłała do izb prawodawczych projekt do prawa o uregulowaniu pośrednictwa pracy. Projekt ten rozpatrzony był ostatecznie w tym roku i przyjęty olbrzymią większością głosów.

Na zasadzie więc nowego już prawa z 1909 r. rząd związkowy szwajcarski wspomaga gminne biura pracy, o ile te odpowiadają następującym warunkom: 1) bezpłatna działalność pośrednicząca, jak dla robotników, tak i pracodawców; 2) równe przedstawicielstwo robotników i przedsiębiorców w zarządzie dla osiągnięcia całkowitej neutralności i bezstronności, 3) podczas strejków i lokautów biuro musi być czynne, lecz jednocześnie obowiązane jest udzielać zainteresowanym wiadomości o powstałych zatargach, 4) biura pracy muszą brać udział w międzymiejskiem, zesrodkowanem pośrednictwie pracy, przyłączając się do „centralnego zarządu,“ 5) biura pracy muszą brać udział w układaniu stałych sprawozdań o stanie rynku robotniczego i przesyłaniu ich urzędowi statystycznemu. Pomoc szwajcarskiego rządu związkowego zasadza się na: 1) zwrocie kosztów utrzymania „centralnego zarządu,“ 2) wspomaganiu oddzielnych biur pośrednictwa pracy w rozmiarach $1/_3$ ich wydatków, nie więcej ogółem jak 50,000 fr. dla wszystkich biur pośrednictwa pracy razem.“

Od Administracyi.

Przypominamy, że czas odnowić przedpłatę na nadchodzący rok 1910. W roku 1910 „Maryawita“ i „Wiadomości Maryawickie“ wychodzić będą na tych samych warunkach, co i w roku bieżącym. Pożądane jest wcześniejsze nadsyłanie zamówień, dla unormowania ilości nakładu.

Zawiadamiamy też naszych prenumeratorów i czytelników, że w tych dniach opuści prasę „Kalendarz Maryawicki.“

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

Grudz.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
18	Sobota	*S. dz. Ocz. N. M. P.*	g. 8 m. 9	g. 3 m. 44
19	Niedziela	Daryusza i Nem.	g. 8 m. 9	g. 3 m. 44
20	Poniedz.	Teof. i Zenona M.	g. 8 m. 10	g. 3 m. 45
21	Wtorek	*Tomasza Ap.*	g. 8 m. 11	g. 3 m. 45
22	Sroda	Herona i Zenona	g. 8 m. 11	g. 3 m. 45

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierwsza kwadra d. 20 o g. 3 m. 42 w.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
20	g. 12 m.45 pp.	g. 12m.47pn.	g. 7 m. 35	g. 9 m. 10

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27